

Ryszard Skarżyński

Powstanie polityki i początki prehistorii stosunków międzynarodowych¹

SŁOWA KLUCZOWE:

*polityka, mobilizacja polityczna, podmiotowość polityczna,
stosunki międzynarodowe*

STUDIA I ANALIZY

Wprowadzenie

W teoretycznej refleksji nad polityką z trudem przebija się świadomość jej historii, w szczególności zaś prosty fakt, że polityka powstała na pewnym etapie rozwoju gatunku ludzkiego. Dzisiejszy stan badań archeologicznych i znajomość tekstów źródłowych starożytności pozwalają nam pokazać, kiedy i w jakich okolicznościach narodziła się zdolność do specyficznych działań, które określamy mianem *politycznych*, czyli po prostu *polityką*.

Powstanie polityki, jako formy aktywności odróżniającej człowieka od wszystkich innych zwierząt, stało się ostatecznie realne nie wskutek wyłonienia władzy, ale kiedy ludzie do tego stopnia udoskonalili swoją umiejętność współpracy, iż byli w stanie grupować się, wspólnie prowadzić systematyczną, rozciągniętą w czasie działalność gospodarczą i uczynili ją do tego stopnia wydajną, że nastąpił szybki wzrost ich populacji. Dzięki temu mogli pozyskiwać zasoby konieczne do realizowania przedsięwzięć niezwiązanych bezpośrednio z codziennym życiem, ale łączących całą zbiorowość, o charakterze dalekosiężnym.

¹ W zebraniu materiałów do tego tekstu pomogło mi stypendium Alexander von Humboldt-Stiftung (Bonn), dzięki któremu w czerwcu 2009 r. mogłem skorzystać z zasobów bibliotek Uniwersytetu w Marburgu.

Powstanie terytorialnej organizacji politycznej było faktycznie początkiem procesu kształtowania się tego, co dzisiaj nazywamy systemem międzynarodowym. Wtedy zaczęły wyłaniać się coraz większe potęgi, zachłanne na przestrzeń i inne zasoby, które coraz bardziej rozszerzały swoje panowanie, rozwijając własną organizację i wchodząc pomiędzy sobą w ciągi wzajemnych interakcji o rosnącej złożoności. Długo nie było jeszcze narodów, ale już wówczas wyłaniało się to, co obecnie nazywamy stosunkami międzynarodowymi².

Warto pamiętać, że nie wszystkie stosunki i gry międzyludzkie możemy uznać za politykę. Widać to również na przykładzie pierwszych struktur organizacyjnych naszego gatunku. Nawet, gdy owe stosunki kształtowały się publicznie i tak samo toczyły związane z nimi konflikty i gry (co ma stałe miejsce także wśród innych ssaków), nie sposób od razu mówić o wyłonieniu się polityki. Szympansy w stadzie publicznie kształtują wzajemne relacje, wśród nich ujawnia się dominujący samiec, ale nie znaczy to jeszcze, że uprawiają politykę³.

Gdybyśmy przyjęli stanowisko dowodzące politycznych zdolności zwierząt, oznaczałoby to, że polityką byłaby każda działalność związana z kultem bogów, administracyjna, a nawet naukowa i szkolna. Tak samo za politykę należałoby uznać przedsiębiorczość znajdującą swój wyraz w produkcji wyrobów i ich obrocie handlowym. Wszędzie tu mamy do czynienia z przedsięwzięciami realizowanymi wobec innych osób, angażującymi wielu, związanymi z podporządkowaniem, kierownictwem, wydawaniem poleceń, grupowaniem się ludzi (np. wokół filozofów tworzących szkoły, przedsiębiorców powołujących firmy) i publiczną rywalizacją oraz kooperacją.

Uznanie tylko nielicznych z nich za politykę zmuszałoby do stwierdzenia, że wszystko jest polityką. Tym samym dawałoby świadectwo, iż politykę określamy wyłącznie intuicyjnie, a faktycznie nie wiemy, czym ona jest. Aby więc ją zrozumieć, musimy w strukturach i działaniach naszych odległych przodków znaleźć to, co odróżniało ich związki i aktywność od gospodarowania, działalności kulturowej, aktów przemocy, a także zwykłego zarządzania, administrowania i realizowania rytuałów religijnych. Gdy tego nie uczynimy, nie wyodrębnimy owej specyficznej czynności, dzisiaj nazywanej polityką. Być może trzeba wtedy będzie przyznać, że

² Świadomość tego faktu zaczyna powoli przebijać się w literaturze przedmiotu. Zob. B. Buzan, R. Little, *International systems in world history. Remaking the study of international relations*, Oxford 2000.

³ Jak sugeruje F. de Waal, *Chimpanzee politics. Power and sex among apes*, New York 1982.

polityka nie istnieje albo każda społeczna aktywność publiczna jest mniej lub bardziej polityczna. Oba stanowisk nie da się obronić.

Rywalizacja i kooperacja

Polityka wyłoniła się nie w efekcie przemyśleń i opracowania planu ambitnych działań. Ona dojrzała w warunkach wysokiego zagęszczenia populacji ludzkiej, gdy na pewnych obszarach żyło tyle osobników naszego gatunku, że coraz mniej możliwe było swobodne wędrowanie i pozyskiwanie zasobów naturalnych. Ich niedostatek nasilał rywalizację o dobra dostarczane przez środowisko, a tym samym wymuszał współpracę i grupowanie się ludzi we wzajemnie zwalczające się całości społeczne. Początkowo w ograniczonym gronie najbliższych, krewnych, potem szerzej, w kręgu sąsiadów i rosnących struktur organizacyjnych.

Kooperujący szybko uzyskiwali przewagę. Prowadziło to do umacniania się stosunków władzy. O rosnącej swoistości, nie opartej na przemocy czy przypadkowej, nie tylko odbieranej jako konieczna (taka była też władza ojca w rodzinie czy głowy rodu). Tutaj chodziło o władzę ugruntowaną złożonymi ideami, a nawet wizjami określającymi tożsamość wielkiej zbiorowości w przestrzeni kosmosu, grupującej ludzi coraz mniej ze sobą spokrewnionych. Taka władza mogła się utrwalić, gdy była zdolna sprawnie kierować zjednoczeniem ludzi i zapewnić sobie ich posłuszeństwo w długim czasie, ponieważ dawała poczucie bezpieczeństwa. Skłaniało to do osiedlania się i bronienia określonego terytorium, będącego czymś znacznie więcej, aniżeli tylko prostym miejscem gromadzenia i przetwarzania zasobów oraz reprodukcji⁴. Taką funkcję pełni ono w przypadku wielu gatunków zwierząt. Dodatkowo stanowi też narzędzie służące kontroli ich zachowań, wymuszające pewne działania i skłaniające do unikania innych.

W przypadku gatunku ludzkiego odniesienia terytorialne odgrywają znacznie większą rolę, radykalnie umacniając takie zjawiska, jak intensyfikacja relacji pomiędzy bliskimi (współdziałanie, koncentracja stosunków) i obcymi (oddalenie, rywalizacja polaryzacja stosunków), rozwijanie wpływów, podporządkowanie i nadzór. Terytorium traktowano jako dziedzictwo po dziadach i ojciech, przynależne nieprzypadkowo, wywalczone w długich zmaganiach z wrogami, a nawet wyznaczone przez boga. Próbowano wyjaśnić jego miejsce w świecie i wskazywano na nieprzypad-

⁴ R. Sack, *Human territoriality. Its theory and history*, Cambridge 1986, s. 19, 26, 30 i 32.

kową genezę zarówno jego, jak i ludzi na nim zamieszkujących. Porażka i utrata terytorium dramatycznie pogarszały szanse przetrwania ludzi, kiedy wolnych, a jednocześnie nadających się do życia obszarów było coraz mniej. Obniżały także morale, gdy gubiono pamięć o chwalebnych czynach przodków.

Koncentracja i konsolidacja stosunków pomiędzy „swoimi” stawały się czymś naturalnym, nieuchronnym i osiągały stale rosnący poziom zaawansowania, wyrażający się trwaniem więzi w przestrzeni i czasie. Pociągało to za sobą wzrost napięć w relacjach z osobnikami spoza tego kręgu, czyli „obcymi”. Rywalizacja zmuszała do rozwoju, do adaptacji nie tylko do środowiska naturalnego, ale także układów sił, jakie kształtowały się w relacjach z wrogimi podmiotami. One odgrywały coraz większą rolę, w rosnącym zakresie określając zachowania ludzi.

Mobilizacja polityczna okazywała się korzystna, gdy zaczęła dawać przewagę w zakresie dostępu do zasobów w warunkach zagęszczenia populacji posuniętego do tego stopnia, że zwykle współdziałanie niewielkiej liczby osobników już nie wystarczało i konieczne było zaangażowanie się w walkę na zasadach wspólnoty losu. Ugruntowanej specyficzną wizją kosmosu, wielkiej przestrzeni Ziemi i przeżywanej uczuciowo. Mogły przetrwać tylko te zgrupowania ludzi, których członkowie wierzyli, że nie są one przypadkowe, ale funkcjonują jako konieczne, znajdując oparcie w tym, co absolutne. Realizują bowiem ważną misję. Najlepiej dawały sobie radę podmioty grupujące ludzi wierzących, że ich egzystencja, cele i działania określone zostały przez siły przesądzające o porządku uniwersum. Takie wyobrażenia funkcjonowały już w obrębie społeczeństw rolniczych. Uległy one gwałtownemu rozwinięciu i utrwaleniu w ramach społeczeństw zmobilizowanych politycznie, gdyż umacniały ich wiarę w siebie i dawały tym samym poczucie wielkiej siły moralnej.

Polityka od samego początku była związana z moralnością w sensie odczucia opartego na przeżywaniu prawdy, absolutu, słuszności własnych działań. W efekcie tego egzystencja rywala musiała być postrzegana jako coś przeciwnego. Jemu odmawiano racji bytu, postrzegano jako promotora fałszu, angażującego się w akty pozbawione słuszności. Wszystko to było efektem wizji rozwijanych przez umysł wsparty wiedzą o kosmosie i rządzących w nim siłach. Podejście to zakorzenione było jednak w położeniu egzystencjalnym, narzucającym profil przyjmowanych poglądów. One nie mogły opierać się na uznaniu rywala. Tego rodzaju podejście miało się dopiero rozwinąć w ramach zaawansowanych cywilizacji i ustalonych w wielkiej przestrzeni układów sił, regulujących rywalizację obecnych tam potęg.

Powstanie rolnictwa

Początki zgrupowań prowadzących do wyłonienia podmiotów zdolnych do polityki łączą się nierozdzielnie z posiadaniem przez nie własnego terytorium, wypełniającego, jak wskazałem, rozliczne funkcje. Nie tylko pozwalającego rozwinąć gospodarowanie, podnieść ilość przetwarzanej energii, ale także silniej stawiać opór wrogom i budować potęgę będącą podstawą przetrwania, reprodukcji biologicznej, a potem ekspansji. Wyłonienie rolnictwa umocniło działania w kierunku zabezpieczenia wydzielonej przestrzeni poprzez wykorzystanie niedostępnych dotychczas środków⁵. Uprawiający ziemię mają ograniczone możliwości przemieszczania się. Nie tylko z racji konieczności utrzymania dostępu do żyznej gleby, ale także urządzeń potrzebnych do jej uprawy i rosnącego dobytku, służącego coraz bardziej złożonemu życiu codziennemu.

Już wczesna mobilizacja polityczna okazywała się nieuchronna tak dla zbiorowości, jak i dla jednostek. Wymuszało ją uparte dążenie do kontroli zasobów i podnoszenia sprawności w ich przetwarzaniu na energię. Gdy jedne zbiorowości zaczęły się organizować, natychmiast poprawiały swój dostęp do zasobów. Wówczas inne mogły przetrwać w ich sąsiedztwie wyłącznie uzbijając się nie gorzej od nich. Podnoszenie poziomu integracji, sprawności działania kierownictwa, lepsze wyznaczenie celów, przenosiło rywalizację na nowy poziom. Pobudzało do jej podtrzymywania i usprawniania. Zbiorowości nie przygotowane, aby nadążyć za innymi w rozwoju musiały ulegać sprawniejszym, szybszym w tym zakresie. Tylko tą drogą także pojedyncze osoby były w stanie zabezpieczyć swoją egzystencję, chociaż okazywało się to kosztowne i nierzadko wymagało ofiar.

Współpraca opłacała się, ale faktycznie chodziło o coś więcej: bez niej w sieci stosunków społecznych rozdzieranej przez konflikty nieunikniona stawała się porażka na polu walki, utrata dorobku, niewolnictwo lub nawet śmierć. Niepoprawni, pozbawieni skłonności sprostania oczekiwaniom wspólnoty indywidualiści, bywali odrzucani przez dotychczasowych towarzyszy. Stanowili dla nich kosztowny, a nawet niebezpieczny balast. Niekiedy mogli emigrować i czynili to, ale ich szanse przetrwania, z racji cech charakteru, okazywały się zróżnicowane. Niektórzy szybko ginęli, inni zakładali kolonie i w warunkach twardej rywalizacji walczyli o ich utrzymanie. Natomiast bardziej przedsiębiorcze jednostki, lecz zdolne

⁵ Ch. Maisels, *The emergence of civilization. From hunting and gathering to agriculture, cities and the state in the Near East*, London 1990, s. 169–177.

odnaleźć się w istniejącym kolektywie, zajmowały pozycje kierownicze i przywódcze⁶. Przeżywały momenty chwały, doświadczały własnej wielkości, sławy i odczuwały satysfakcję, a nawet przyjemność z poddania się towarzyszy ich woli. Niejednokrotnie zyskiwały przeświadczenie, że wykonują ważną misję z upoważnienia mocy najwyższej.

Tak działała selekcja społeczna, która powodowała, że większość ludzi znajdowała miejsce w społeczeństwie odpowiadające ich cechom charakteru i zdolnościom. Inni szukali miejsca poza nim, tworzyli nowe osady, organizowali zgrupowania polityczne. Gdy to im się nie udawało, ginęli. Skutkiem tego było dostosowanie zbiorowe, dalszy wzrost dostępu do zasobów i umacnianie się populacji lepiej zorganizowanych. Następnie wywierały one na siebie rosnącą presję, coraz ostrzej rywalizując o zasoby. Tą drogą potęgą głębiej zintegrowanych zgrupowań ludzi rosła. Natomiast patrząc z indywidualnego punktu widzenia przedsiębiorczych jednostek ludzkich, polityka wyносиła bardziej aniżeli jakakolwiek inna czynność, także związana z rytuałami wiary. Dawała przywileje, sławę i chwałę, a przede wszystkim pozwalała pozyskać nieosiągalne gdzie indziej zasoby. Oczywiście promowała przede wszystkim tych, którym udało się zdobyć ster władzy nad ludzką zbiorowością i jej dorobkiem oraz ich popleczników. Pozostali mogli jednak także przetrwać, ciężko pracując, poddani eksploatacji, cieszyli się mimo wszystko życiem i potomstwem. Tak oto dostosowanie zbiorowe służyło równocześnie adaptacji indywidualnej.

W wyniku tych złożonych procesów, ludzie kierujący zdobywaniem rosnącej przestrzeni przestawali być kapłanami i administratorami. Przekształcali się w wodzów i zaczęli osobiście odnosić się do bogów, przedstawiając się jako działający z ich upoważnienia, jako ich synowie, a niekiedy nawet bezpośrednio porównywali się do nich i żądali wyniesienia własnej osoby na pozycję obiektu kultu. Byli przecież tak wspaniali, iż jedynie tego typu analogia przychodziła im do głowy. Potrzebowali uzasadnienia swojej pozycji, uprawnień i przywilejów. Ono pozostawało w ich zasięgu i korzystali z niego, przekazując potomstwu uprzywilejowane miejsce w hierarchii społecznej, prawo decyzji o losie poddanych i majątek.

Warto zapamiętać, że polityka nie mogła powstać po prostu tam, gdzie walczyły ze sobą dwa wrogie obozy, na przykład w postaci stada. Nie wyłoniła się wśród szympanów, surykattek i lemurów, które tak właśnie się dzielą i ze sobą rywalizują. Aby pojawiła się polityka, konieczne było

⁶ Rozwój tych procesów w okresie kształtowania się wczesnych struktur politycznych w Chinach przedstawił M. Lewis, *Sanctioned violence in early China*, Albany 1990, s. 15 i 94.

udoskonalenie i utrwalenie zdolności do pozyskiwania zasobów, gospodarowania nimi w długim czasie i w systematycznie rosnącej przestrzeni. Stało się to możliwe dzięki rozwojowi kultur i w ich ramach systemów idei wyjaśniających naturę kosmosu, wraz z miejscem w nim pojedynczego człowieka i ludzkiej zbiorowości. Wizji dających się przetwarzać nie w efekcie uruchomienia krytycznych funkcji umysłu, ale przeżywanym uczuciowo i emocjonalnie. Dzięki tym doznaniom, okazywały się one zdolne połączyć obcych genetycznie przedstawicieli gatunku w aktach długoterminowej, aczkolwiek ograniczonej w czasie współpracy⁷. Z tym wiązała się konieczność artykułowania interesów. Jednak nie w sposób dowolny, ale zawsze na gruncie wizji, dowodzącej, co jest uzasadnione, słuszne, nieprzypadkowe i sprawiedliwe, czyli dobre, co zaś jest tego przeciwieństwem, a więc fałszywe, nie ugruntowane, krzywdzące i złe. Dlatego początki polityki są nierozzerwalnie związane z wierzeniami religijnymi. One pierwsze dostarczyły nie tylko wiedzy na temat kosmosu i pochodzenia człowieka, ale także wyobrażenia tego, co nieprzypadkowe, i dlatego nieodwracalnie, na zasadzie konieczności określa wspólnotę losu.

Organizacja polityczna i charakterystyczny dla niej sposób działania, czyli polityka, rodziły się nie dlatego, że ludzie je wymyślili czy poczuli, że taka aktywność jest ich powinnością, ale ponieważ instynktownie, w efekcie wchodzenia w coraz bardziej intensywne interakcje przez tysiąclecia doskonalili współpracę i jednocześnie natężeniu ulegała rywalizacja pomiędzy tworzonymi przez nich zgrupowaniami. Towarzyszył temu rozwój systemów idei uzasadniających takie poczynania. One zwykle rozwijały się niezależnie, wskutek przeżywania kosmosu i *sacrum* przez osobniki niezwiązane z rządzącymi elitami, lecz tworzące przekonujące, działające na uczucia wizje. Te utrwały się w ludzkiej świadomości i określały sposób postrzegania świata przez rosnące liczebnie zbiorowości. Zdolnym do posługiwania się nimi, także przez manipulację, pozwalały na budowanie pozycji kierowniczych, a nawet przywódczych.

⁷ Historie dawnych ludów przemieszczających się w obrębie Eurazji, które niejednokrotnie mobilizowały się do walki w wielkiej przestrzeni, rozwijały pewne elementy organizacji politycznej, a potem podlegały szybkiej dezintegracji wskutek niedorozwoju kulturowego i rozplywały się wśród obcych autochtonów, mówią nam bardzo dużo na temat procesów społecznej adaptacji ewolucyjnej i roli w nich wytworów ludzkiego umysłu. Pouczający jest między innymi przypadek Wandali. Zdołali stworzyć fundamenty potęgi politycznej w północnej Afryce na przełomie V i VI w. n.e., lecz nie utrwalili własnej odrębności kulturowej, nie przetrwali politycznie, a tym samym utracili samodzielność, co spowodowało ich rozproszenie. Zob. J. Strzelczyk, *Wandalowie i ich afrykańskie państwo*, Warszawa 1992.

Wszystko to, co zyskiwało status polityczny, powstawało w efekcie ewolucji społecznej. Zbiorowości ludzkie nie mogły przetrwać na zasadzie współżycia społecznego wszystkich ze wszystkimi. Anarchia nie była i nie jest dla naszego, kreatywnego, wizjonerskiego i ambitnego gatunku. Zjednoczone zbiorowości automatycznie zyskiwały przewagę, dzięki mobilizacji, której podlegali ich członkowie. Dzisiaj tę mobilizację, dającą lepszy dostęp do zasobów i zapewniającą ograniczone bezpieczeństwo, nazywamy polityczną. Nasi przodkowie jej nie rozumieli, działali żywiołowo i nie byli w stanie świadomie kształtować procesów zmian społecznych. Im pozostawało dostosowanie przez zacieśnianie współpracy i podnoszenie sprawności w zakresie kontrolowania i przetwarzania zasobów oraz zdolności do walki na śmierć i życie.

Dzięki mobilizacji politycznej liczba ludności na objętych nią obszarach nie spadła, ale radykalnie podniosła się, pomimo ciągłego nasilania wyniszczających starć wojennych. Wymierali niedostosowani do jej wymagań. Niekoniecznie osobiście niedostosowani. Także zdrowi, silni i przebiegli, gdy przyszło im żyć w zgrupowaniach, pozbawieni dostatecznych środków do przeciwstawienia się rywalom. Oni byli niedostosowani nie osobiście, ale jako części składowe organizacji. Od czasu, gdy organizmy zaczęły łączyć się w struktury społeczne, każdy tak zgrupowany organizm dostosowuje się na dwa sposoby: osobiście i poprzez uczestnictwo w odpowiednio zaadaptowanej strukturze organizmów. Wyłonienie zjawiska mobilizacji politycznej radykalnie podniosło znaczenie tej drugiej formy dostosowania. Nie tylko samotni tracili szanse przetrwania. Taki był los także tych, którzy łączyli się lub trwali w formach organizacji społecznej o niedostatecznie rozwiniętych siłach do walki o zasoby.

Badacze historii ludzkiej populacji szacują, że w okresie bezpośrednio poprzedzającym powstanie rolnictwa, gdy nasz gatunek miał za sobą już ponad sto tysięcy lat rozwoju, żyło na Ziemi około 6 milionów ludzi. Dziesięć tysięcy lat później, czyli u progu naszej ery, 252 miliony. W ciągu następnych dwóch tysięcy lat, gdy organizacja polityczna szybko się rozwijała, upowszechniła i mobilizacja polityczna ulegała niebywalej wręcz intensyfikacji, liczba ta przekroczyła sześć miliardów. Kiedy zaczynało kształtować się rolnictwo potrzeba było 8369 lat na podwojenie populacji. Na początku obecnego stulecia wystarcza do tego 40 lat. W tym okresie roczny odsetek wzrostu populacji podniósł się od 0,008 do 1,752%⁸.

⁸ M. Livi-Bacci, *A concise history of world population*, Malden 2007, s. 25.

Mobilizacja polityczna niejednokrotnie prowadziła do wojen angażujących wielkie masy ludzi i w krótkim czasie uśmiercających miliony osobników. Ostatecznie jednak ta forma grupowania ludzi sprzyjała wzrostowi tempa reprodukcji naszego gatunku, ponieważ podnosiła jego dostęp do zasobów i zdolność przetwarzania energii. Presja, jaką na siebie wywierali ludzie zjednoczeni politycznie, zmuszała do ciągłego wzrostu tempa rozwoju na wszystkich możliwych obszarach życia społecznego. Nie tylko w gospodarce, ale także w obrębie kultury. Chociażby dlatego, że rodziła zapotrzebowanie na kolejne wizje, lepiej odpowiadające ludzkim uczuciom, pogłębiające ich integrację i umożliwiające silniejszą mobilizację. Procesy te nabrały znaczenia do tego stopnia, że gdy po upływie kilku tysięcy lat wątpliwa stała się idea boskiego pochodzenia władcy i ludzie utracili chęć walki o symbolizowany przez niego porządek, pojawiła się zastępcza idea narodowa. Ona w pełni odrodziła gotowość ofiary politycznej i spowodowała, że miliony w poczuciu konieczności były gotowe działać w ramach niespotykanych dotychczas, jeśli chodzi o wielkość i charakter uzbrojenia, armii, ginąc w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku na polu walki.

Badacze populacji ludzkiej eksplozję demograficzną ostatnich dwunastu tysięcy lat zwykle przypisują wprowadzeniu i rozwojowi uprawy roli i hodowli, a potem uprzemysłowieniu. Wydaje się jednak, że mobilizacja polityczna miała w tym też swój niemały udział, ponieważ przyczyniła się do dramatycznego rozkwitu technologii dostępnej naszemu rodzajowi. Walka w wielkiej przestrzeni, jaka zaczęła się toczyć pomiędzy milionowymi zbiorowościami, tworzyła o wiele większe zapotrzebowanie na wiedzę o przetwarzaniu energii i materii, aniżeli działalność rolników, a potem handlowców i przedsiębiorców. Dopiero niedawne gwałtowne upowszechnienie ambicji związanych z kształtowaniem poziomu i stylu życia w ramach masowej konsumpcji, może być czynnikiem porównywalnym, jeśli chodzi o nadawanie dynamiki rozwoju ludzkiej cywilizacji, z tym, czego dokonała mobilizacja polityczna w ciągu ostatnich kilku tysięcy lat poprzez pobudzanie wysiłków ukierunkowanych na kreowanie nowych technologii.

Aby lepiej zrozumieć powyższe procesy przyjrzyjmy się dostępnym danym historycznym. Mobilizacja polityczna nie wyłoniła się w ciągu kilkuset lat. Dojrzewała powoli, nabierając swoich cech w czasie kilku tysięcy lat.

Początki rolnictwa sięgają dziewiątego, a może nawet dziesiątego tysiąclecia p.n.e. Jednak jego rozwinięcie i upowszechnienie tylko w ograniczonym zakresie musiało potrwać pewien czas. Uważa się, że dopiero

w piątym tysiącleciu p.n.e. istniały nieliczne społeczeństwa opierające swoją egzystencję na systematycznej uprawie pól i hodowli zwierząt⁹. Powoli, stopniowo doskonalono umiejętności i narzędzia¹⁰. Rolnictwo pozwoliło poszerzyć dostęp do zasobów, a tym samym lepiej się odżywiać. Ludzie zaczęli dysponować zapasami zabezpieczającymi długoterminowe wyprawy, najpierw łupieżcze, a potem związane z tworzeniem kolonii i systematycznym rozbudowywaniem własnego terytorium.

Rolnictwo przeobraziło jednak osobniki naszego rodzaju nie tylko w gotowe do bardziej intensywnych i długotrwałych walk. Umożliwiło także rozwój kultury materialnej i duchowej oraz podniosło zdolność reprodukcyjną, gdyż pozwoliło ponosić zwiększone koszty wychowania potomstwa. Tym samym przyczyniło się do dalszego zagęszczenia populacji oraz kolejnych fal potężnych migracji¹¹. Wprowadzenie rolnictwa musiało po pewnym czasie zaowocować pogłębieniem rozwarstwienia społecznego, intensyfikacją interakcji, kształtowaniem się złożonych struktur hierarchicznych, narastaniem sprzeczności i polaryzacją stosunków społecznych. Takie zawsze są skutki rozwoju gospodarczego, kulturowego i technologicznego, powiększania dostępu do zasobów i wzrostu przepływu energii. Korzyści odnoszą przede wszystkim lepiej dostosowani do tego typu zmian: nie tylko indywidualnie, ale przede wszystkim wspólnie, zbiorowo, dzięki własnym związkom i strukturom organizacyjnym. Najbardziej przedsiębiorczy z nich tworzą uprzywilejowaną mniejszość, jeśli tylko zachowują zdolność kierownictwa i przywództwa. Sprawne grupowanie się stojących najwyżej w hierarchii w aktywne kierownictwo polityczne, zdolne sięgać po wszystkie dostępne środki, tym bardziej umacniało korzyści, jakie przyniósł rozkwit rolnictwa.

W efekcie tych procesów relacje sąsiedzkie i z obcymi ulegały szybkim przeobrażeniom. Łączący się w większe, tym bardziej zaś sprawniejsze

⁹ Zob. *Wielki atlas encyklopedyczny historia świata*, Warszawa 2006, s. 20–21; B. Smith, *The emergence of agriculture*, New York 1995; P. Watson, *Explaining the transition to agriculture*, [w:] D. Price, A. Gebauer (red.), *Last hunters, first farmers. New perspectives on the prehistoric transitions to agriculture*, Santa Fe 1995, s. 21–38; O. Bar-Yosef, R. Meadow, *The origins of agriculture in the Near East*, [w:] tamże, s. 39–94; P. Bellwood, *First farmers. The origins of agricultural societies*, Malden 2005, s. 44–66.

¹⁰ Badania przy wykorzystaniu najnowszych technik pokazują, że zasadnicze zmiany w zakresie metod i technik uprawy pojawiały się co kilkaset lat. Zob. R. Bakker, *The emergence of agriculture on the Drenthe Plateau. A paleobotanical study supported by high-resolution ¹⁴C dating*, Bonn 2003, s. 273.

¹¹ Rozwój rolnictwa w kontekście ekspansji populacji ludzkich wnikliwie analizuje słynny genetyk Luigi Cavalli-Sforza, *Gene, Völker und Sprachen. Die biologischen Grundlagen unserer Zivilisation*, München 2001, s. 106–145.

grupy zyskiwali przewagę. Z czasem jednak musieli ulegać tym, którzy skupili się w jeszcze bardziej licznych całościach i wyłonili kierownictwo zdolne wyznaczać cele i prowadzić do ich osiągnięcia. Takie kierownictwo nie mogło być przypadkowe. Ono musiało dysponować niepodważalnym mandatem, pozwalającym nie tylko rozkazywać innym, ale także wymagać od nich przekazania części własnych zasobów na potrzeby wspólnoty i władających nią, a nawet poświęcenia życia w walce.

Ludzie przeznaczeni do rządzenia, do stania ponad wszystkimi innymi, czyli zajmowania najwyższych pozycji, byli selekcyonowani wedle uznanych reguł, a ich uprawnienia wynikały nie z siły fizycznej, z dowolnego uzasadnienia, ale uchodzącego za konieczne, nieodparte. Przemoc niewątpliwie w wielu sytuacjach okazywała się pomocna. Chociażby wtedy, gdy trzeba było przetrwać w warunkach konfrontacji fizycznej, ostatecznie przełamać opór, albo wyodrębnić, odgraniczyć własne terytorium. W polityce osiągać cele dzięki bezpośredniemu użyciu przemocy można jednak tylko krótkoterminowo. Żadna władza nie funkcjonuje stabilnie głównie w oparciu o siły zbrojne czy porządkowe. Decydującą rolę w utrzymaniu zależności społecznych zawsze odgrywały produkty kulturowe, wartości, obyczaje, prawa, a przede wszystkim wizje świata, jakich początkowo dostarczały wyobrażenia religijne. Tym bardziej znaczenie tych czynników wzrosło, gdy gatunek ludzki zorganizował się politycznie. Ostatecznie rządzić i wypełniać najwyższe funkcje przywódcze mogli tylko ci, których pozycja i uprawnienia były uzasadnione wizją, z jaką nie mogła się mierzyć żadna inna. Gdy pojawiał się konkurencyjny zespół wyobrażeń, musiała narastać dezorientacja i, w efekcie podważenia zasad tradycyjnego panowania, rozpoczynał się kryzys społeczny. Kiedy jednak go nie było, władza polityczna działała stabilnie, podlegała przekazywaniu z pokolenia na pokolenie i zupełnie nie przypominała tej, do jakiej zdolne są inne czelkoksztaltne, a nawet koczownicy i rolnicy.

W warunkach formowania się coraz lepiej zintegrowanych, dysponujących poczuciem tożsamości, kierownictwem i przywództwem, całości społecznych, powoli rozpoczynała się rywalizacja pomiędzy coraz bardziej licznymi, rozbudowanymi i zhierarchizowanymi związkami ludzi, wyposażonymi we własne wyobrażenie świata. Nie ograniczającymi się do zdobywania pożywienia czy partnerów, albo ujarzmiania innych celem obrócenia w niewolników, ale chcącymi dokonać czegoś więcej. Prowadziło to do wyłaniania struktur organizacyjnych ukierunkowanych na utrzymanie lub nawet ustanowienie powszechnego porządku wedle wizji wytworzonych w poszczególnych kręgach kulturowych. Dopiero takie całości społeczne wyraźnie odróżniały się od wcześniejszych zgru-

powań, do jakich faktycznie były zdolne na przykład szympansy. Wizję porządku mogli mieć jednak tylko ci, którzy byli świadomi znaczenia własnego terytorium i przestrzeni, w jakiej ono się znajduje. Wyłącznie wtedy kształtowało się przeświadczenie, że owa przestrzeń wymaga ładu i to nam przypada rola jego koniecznego gwaranta lub kreatora, ponieważ czynimy to z woli boga.

Ostatnie sześć tysięcy lat

Tym samym możemy stwierdzić, że człowiek zaczął politycznie funkcjonować w nielicznych miejscach na świecie najwyżej sześć tysięcy lat temu. W czwartym tysiącleciu p.n.e., prawdopodobnie nieco wcześniej w Mezopotamii i niewiele później w Egipcie¹². W tamtych czasach pierwszymi politykami byli ludzie, którym udało się połączyć funkcje religijne z administracyjnymi i stopniowo tworzyć stosunki władcze na gruncie wizji uzasadniającej ich szczególne uprawnienia. Ich pozycje kształtowały się nie w wąskim gronie sąsiadów, ale w stale rosnącej przestrzeni dostępnej niszy ekologicznej. Oni mogli dostąpić misji, o jakiej inni nawet nie śnili. Musieli jednak wykazać się także zdolnościami w zakresie celowego stosowania przemocy, organizacji dowodzenia, struktur administracyjnych, nadzorowania gospodarki i infrastruktury. Nie mogli pozostawać obojętni na kierunki działalności handlowej, umieli utrzymać kontakt z zakładanymi koloniami i okazywali się przygotowani do tego, aby je wspomagać, a potem eksploatować. Wreszcie byli skazani na sprawne podtrzymywanie i przekazywanie wizji, które uzasadniały ich wyjątkową rolę i wielkie uprawnienia.

Tacy ludzie powoli kierowali swoje zgrupowania polityczne ku przedsiębiorstwom, które dotychczas nie miały miejsca: na drogę zorganizowanej, długoterminowej ekspansji w przestrzeni. Polityka nie sprowadza się bowiem do rozkazywania towarzyszom czy poddanym i walki. Tego rodzaju praktyki nawet nie należą do jej istoty, chociaż są z nią nierozdzielnie związane.

Polityka koncentruje się na czynnościach związanych z utrzymywaniem ludzkiej zbiorowości w postaci zjednoczonej całości społecznej, zdolnej, dzięki użyciu wszystkich dostępnych środków, istnieć w wielkiej

¹² Najnowsze periodyzacje dziejów Bliskiego Wschodu w: J. Sasson (red.), *Civilizations of the ancient Near East*, t. I–II, Farrington Hills 2006; E. Hornung, R. Krauss, D. Warburton (red.), *Ancient Egyptian chronology*, Leiden 2006.

przestrzeni. Tutaj możliwe jest, w efekcie rywalizacji z innymi podobnymi podmiotami, nie tylko zachowanie, ale również poszerzanie dostępu do zasobów i podnoszenie zdolności ich przetwarzania na energię¹³. Tak, aby dotrzymać kroku innym politycznie zorganizowanym podmiotom, a nawet je wyprzedzić. Dzięki utrzymaniu pod kontrolą podmiotów pozbawionych cechy polityczności lub słabszych politycznie, aby wykorzystywać zasoby pozostające w ich dyspozycji.

Polityka była i pozostaje specyficzną działalnością ludzi, możliwą w efekcie zmian struktur społecznych, które prowadzą do koncentracji i polaryzacji stosunków społecznych. Jest wynikiem mobilizacji zbiorowości naszego gatunku na gruncie specyficznej wizji porządku, która nadaje sens ich aktywności w przestrzeni dostępnej im niszy ekologicznej (możemy ją nazwać „wielką przestrzenią”) i czasie obejmującym życie szeregu kolejnych generacji („długim czasie”, w odróżnieniu od „krótkiego czasu” doświadczanego przez jednostkę). Mobilizacja, oparta o poczucie konieczności generowane na gruncie wizji ładu skutecznie działającej na uczucia i emocje, pozwala łączyć wielkie zbiorowości ludzkie i korzystać z wszystkich dostępnych środków, aby kształtować własną pozycję w układach sił rozstrzygających o egzystencji i umiejscowieniu podmiotów dominujących w wydzielonej przestrzeni niszy ekologicznej.

Wraz z dostosowaniem kształtujących się w efekcie narastającej mobilizacji zależności społecznych, powstają struktury organizacyjne i systemy ideowe, które określają możliwości działania ich kierowników, przesądzając o podejmowanych przez nich przedsięwzięciach. Ci bowiem nie działają dowolnie, lecz w sieciach stosunków społecznych, w układach sił, a przede wszystkim wskutek uprawnień, jakie dają im wyznawane w zbiorowościach ludzkich wizje kosmosu i miejsca w nim człowieka. W miarę rozwoju takich związków społecznych przez kolejne tysiąclecia, rola jednostek stojących na czele owych zjednoczeń musiała maleć. Prowadzenie polityki wprawdzie pozostawało ich zadaniem, ale coraz bardziej liczył się kierunek, w jakim rozwijała się aktywność samej organizacji. Polityka powoli traciła charakter osobisty. Przeobrażała się w politykę organizacji. Proces ten możemy zaobserwować tylko wtedy, gdy poddamy uważnej analizie historię naszego gatunku w przeciągu ostatnich sześciu tysięcy lat. Decydujące zmiany, wiodące do odpersonalizowania polityki, miały bowiem miejsce dopiero w ciągu ostatnich trzystu czy najwyżej

¹³ Wniosek ten staje się uprawniony już w efekcie analizy specyfiki ludzkich zbiorowości i mechanizmów ich funkcjonowania. Jego trafność ostatecznie uzmysławia lektura książki V. Smila, *Energy in world history*, Boulder 1994.

czterystu lat, gdy kształtowały się ostatecznie państwa tworzące globalny system polityczny.

Działalność polityczna od początku nie była zresztą aktywnością pojedynczych, nawet najbardziej szczególnych, wybitnych jednostek. Także wówczas, gdy symbolizowali ją i na pierwszy rzut oka realizowali wyjątkowo uzdolnieni pomazańcy, władczy namiestnicy Boga. Polityka już na początku stała się udziałem małych grup, które organizowały się w obrębie wielkich zbiorowości na gruncie osobistych interesów, predyspozycji, posiadanych środków, wizji porządku, zaufania, wyłaniały kierowników i przewodziły masom, tworząc wśród nich szczególny, zamykający się krąg. W jego obrębie stale toczyła się walka o pozycje w hierarchii i związane z nimi wpływy. Procesy te miały miejsce nawet wtedy, gdy w tym wąskim gronie wyłaniała się jakaś szczególna postać o wybitnych przymiotach kierowniczych czy wodzowskich. Ona zawsze musiała dysponować kręgiem zaufanych, sprawnych współpracowników.

Dla politycznego rozwoju gatunku ludzkiego od początku kluczowe znaczenie miał podział na masy i elitę, monopolizującą kontrolę idei, zasoby materialne i prawo stosowania wszelkich środków czyli prowadzenia polityki. Wynika to już z przebiegu procesu rozmnażania płciowego, który owocuje dyferencjacją zwierząt, w tym także ludzi, na mniej i bardziej uzdolnionych do poszczególnych czynności. Na przykład do rzemiosła, ale także sprawowania władzy, realizowania własnych wizji, z drugiej strony zaś do poddania autorytetowi, posłuszeństwa i wyrażania woli wobec innych. Ludzie są sobie równi jako członkowie wyjątkowego gatunku, zdolnego świadomie uznać i zapisać prawa swoich członków. Nie byli jednak, nie są i nie będą tacy sami, jeśli chodzi o przejawiane cechy charakteru i zdolności. Ujawnia się to między innymi w ich aktach twórczości, działalności publicznej, a także dostępie do decyzji politycznych. Tylko niektórzy z nich są zdolni brać na swoje barki związaną z nimi odpowiedzialność, a jeszcze mniej może być na tym polu skuteczna.

Gdy w łonie wielkich zbiorowości pojawiały się osobniki wyjątkowe, zdobywały w tym kręgu przewagę, stawały się prorokami, wodzami, zyskiwały chwałę, posłuch i sławę, jeśli sprzyjały temu układy sił w ramach stosunków społecznych. One przewodziły innym, którzy kierowali resztą. Najwybitniejszym stawiano wspianiałe grobowce, a potem pomniki, symbolizujące wielkość dokonań nie tylko jednostek czczonych w ten sposób, ale także całej, doprowadzonej przez nich do zwycięstwa i triumfu, organizacji. Ostatecznie przecież każda z takich całości społecznych kształtowała się w na polach bitew, gdzie niszczyła rywali i przejmowała

ich zasoby, by potem ulec z kolei lepiej zjednoczonym, uzbrojonym, mocniejszym moralnie i tym samym bardziej dostosowanym. Dlatego przywódcy, prorocy i członkowie elit byłiby bez znaczenia, gdyby nie masy, z których dorobku oni korzystali, które organizowali, mobilizowali i prowadzili. Gdy czynili to źle, tracili swoje pozycje i na ich miejsce przychodzili nowi przywódcy. Natomiast masy nic by nie osiągnęły, bez tych, którzy pracowicie wynosili się na uprzywilejowane pozycje. Nawet, jeśli ich następcy niszczyli osiągnięcia przodków.

Mezopotamia, Egipt i Chiny

Dysponujemy udokumentowaną wiedzą o tym, że w czwartym tysiącleciu p.n.e. istniały już na obszarach ówczesnej Mezopotamii i przyszłego Egiptu terytorialne struktury społeczne, rywalizujące ze sobą o zorganizowane, stabilne panowanie w przestrzeni. Z czasem spośród nich pozostały najpotężniejsze. Około 2900 r. p.n.e. doszło do zjednoczenia Górnego i Dolnego Egiptu przez Narmera i utrwalenia nad Nilem władzy centralnej¹⁴. W trzecim tysiącleciu p.n.e., zaczęły się wyłaniać organizacje polityczne na terenach obecnych Chin Wschodnich, w dolinie rzeki Huang He. Procesy tam przebiegające we wczesnym okresie znany niestety o wiele gorzej. Wiemy jednak, że tak samo najpierw funkcjonowały liczne potęgi polityczne, które stopniowo podlegały grupowaniu w większe. Ostatecznie dopiero w 221 r. p.n.e. zjednoczył je na pewien czas Shi Huangdi, pierwszy cesarz Chin. W połowie trzeciego tysiąclecia rozwinęły się też miasta w dolinie Indusu. Tutaj jednak prawdopodobnie najazdy obcych plemion i niekorzystne zmiany klimatu zahamowały proces kształtowania się potęg politycznych¹⁵.

Najbardziej interesujące z punktu widzenia badań nad początkami polityki okazują się procesy przebiegające w czwartym i w trzecim tysiącleciu p.n.e. w Egipcie, a szczególnie w Mezopotamii. Obecnie wiemy już

¹⁴ Ostatnie badania, przy zastosowaniu najnowszych technik, pozwalają umieścić dość dokładnie w czasie pierwszego, z naszej perspektywy historycznego władcę Egiptu, Narmera. Wiadomo o istnieniu wcześniejszych królów, nie znany jest jednak okres i miejsce ich panowania. Zob. J. Kahl, *Inscriptional evidence for the relative chronology of dyns. 0–2*, [w:] E. Hornung, R. Krauss, D.A. Warburton (red.), *Ancient...*, s. 95–95. Z pewnością jednak początki organizacji politycznej w Egipcie przypadają na czwarte tysiąclecie p.n.e., kiedy to z małych terytorialnych zgrupowań politycznych wyłoniły się w końcu dwa, następnie zjednoczone.

¹⁵ *Wielki atlas encyklopedyczny historia świata...*, s. 22–31.

o nich dość sporo dzięki odczytaniu kamiennych inskrypcji i glinianych tabliczek, zawierających przekaz wiedzy o wyobrażeniach tamtejszych elit odnośnie świata, bogów, następstwa władców, natury ładu społecznego, a także sławiące ich wielkie czyny.

We wczesnym okresie cywilizacji kształtującej się nad Nilem i zamkniętej granicami określonymi dość wyraźnie przez morze i pustynię (Sahara ostatecznie przekształciła się w nią w drugiej połowie czwartego tysiąclecia p.n.e.), nie skupiano uwagi na czasie i ruchu, tym bardziej zmierzającego do jakiegoś finalnego celu. Koncentrowano się na zrozumieniu sił związanych z powtarzającymi się wylewami rzeki i cyklami uprawy roli, rozstrzygającymi o równowadze kosmosu, w którym ścierają się potęgi wspierające porządek i zmierzające do jego zniszczenia. Na ich gruncie rodziła się wizja uniwersalnego ładu, trwającego dzięki stabilizacji i wewnętrznej jedności, dzięki temu, że władca nie był człowiekiem, lecz integralną częścią kosmosu, emanacją boga-słońca Ra. On – wedle przekazanych informacji – miał dysponować szczególną wiedzą odnośnie porządku kosmicznego, którą wykorzystywał do harmonizacji sił przesądzających o życiu i pomyślności poddanych, gdy składał ofiary bogom¹⁶.

Nieco inaczej przemiany prowadzące do rozwinięcia się mobilizacji politycznej przebiegały w Mezopotamii¹⁷ – prawdopodobnie najwcześniejszym wielkim inkubatorze organizacji politycznej, kształcącym umiejętność działania politycznego już w czwartym tysiącleciu p.n.e. On charakteryzował się znacznie większą dynamiką stosunków społecznych, aniżeli nisza powstała wzdłuż Nilu. Tutaj nie istniały tak wyraźne granice, jak w Egipcie, dostępna przestrzeń nie była podzielona i jednoznacznie zarysowana w sposób naturalny, lecz rozciągała się daleko, rozbudzając wyobraźnię w odmienny sposób. Dlatego po początkowym okresie rozwoju ideologii przypominających te kształtujące się w Egipcie, mogły

¹⁶ B. Kemp, *Ancient Egypt. Anatomy of a civilization*, London 1991, s. 4, 27 i 51–52; S. Quirke, *The cult of Ra. Sun-worship in ancient Egypt*, New York 2001, s. 7–21.

¹⁷ O początkach organizacji wielkiej przestrzeni w piątym i czwartym tysiącleciu p.n.e. w Mezopotamii zob. G. Algaze, *The Uruk world system. The dynamics of expansion of early Mesopotamian civilizations*, Chicago 1993, s. 5 i 97–115; M. van den Mieroop, *The government of an ancient Mesopotamian city: what we know and why we know so little*, [w:] K. Watanabe (red.), *Priests and officials in the ancient Near East*, Heidelberg 1999, s. 139–161; H. Wright, *Cultural action in the Uruk world*, [w:] M. Rothman (red.), *Uruk Mesopotamia and its neighbors. Cross cultural interactions in the era of state formation*, Santa Fe 2001, s. 123–147; K. Kleber, *Tempel und Palast. Die Beziehungen zwischen dem König und dem Eanna-Tempel im spätbabylonischen Uruk*, Münster 2008, s. 326–332.

pojawić się ich szczególne warianty, również uzasadniające ruch, aktywność, finalny cel i ekspansję. Zwłaszcza, że już około połowy czwartego tysiąclecia p.n.e. miał tam miejsce silny rozwój gospodarczy, nie tylko w obrębie rolnictwa, ale także handlu i rzemiosła. Efektem były migracje i dynamicznie rozwijała się kolonizacja. Towarzyszył temu bujny rozkwit kultury. Wszystko to nie pozostało bez konsekwencji dla sposobu organizowania się zbiorowości ludzkich w wielkiej przestrzeni. Dwie wielkie rzeki tworzyły inaczej ukształtowaną, bardziej rozległą przestrzeń ekspansji.

W ośrodkach kształtujących się nad Eufratem i Tygrysem rozwinęły się idee nie tylko nawiązujące do interpretacji kosmosu, ale także uzasadniające dalekosiężne przedsięwzięcia niektórych jednostek miejskich, zmierzających do rozszerzania swojego stanu posiadania¹⁸. W efekcie ich przyjęcia i utrwalenia ukształtowało się na przełomie XXIV i XXIII w. p.n.e., po okresie rozległych podbojów państwo semickie. Władcy Akadu uważali się za panów „czterech stron świata” i tak tytułowali¹⁹. Ranga owego procesu jest o wiele wyższa, aniżeli może nam się zdawać na pierwszy rzut oka. Był on wyrazem uniwersalnych tendencji rozwojowych, jakie wyłoniły się w obrębie naszego wizjonerskiego, przedsiębiorczego i ambitnego gatunku.

Znaczenie Akadu – wskazuje włoski historyk – zdaje się polegać na tym, że jego królowie zerwali z tradycją elit rządzących pierwotnymi miastami sumeryjskimi, których członkowie pełnili lokalne funkcje administracyjne z wyboru albo z racji uprawnień otrzymywanych od boga. Ich ambicje nie sięgały poza ukształtowane środowisko społeczne. Królowie nowej generacji także widzieli w sobie wykonawców woli sił nadprzyrodzonych, ale zmierzali już do czegoś innego: do panowania nad światem²⁰. Ich myślenie nie ograniczało się do rozumowania w kontekście cykli natury, ale dotyczyło bezpośrednio przemieszczania się w przestrzeni i utrwalania dorobku w czasie. Dlatego, jak przekazują kamienne inskrypcje, władcy Akadu, początkowo prezentujący się jako rządzący konkretną krainą, powoli przestawali przywiązywać wagę do tego, co lokalne, kierując się ku temu, co uniwersalne. Za cel postawili sobie panowanie nad całym znanym światem, podkreślając swoje bezgraniczne aspiracje specy-

¹⁸ J. Postgate, *Royal ideology and state administration in Summer and Akkad*, [w:] J. Sasson (red.), *Civilizations of the ancient Near East...*, s. 395–411.

¹⁹ J. Wolski, *Historia powszechna. Starożytność*, Warszawa 1971, s. 22; M. Eliade, *Historia wierzeń i idei religijnych*, t. I, Warszawa 1988, s. 54.

²⁰ M. Liverani, *Akkad: an introduction*, [w:] M. Liverani (red.), *Akkad. The first world empire. Structure, ideology, traditions*, Padova 1993, s. 4.

ficznym opisem przestrzeni. On przetrwał do naszych czasów i stanowi pierwszorzędne źródło do zrozumienia początków mobilizacji politycznej naszego gatunku.

Idea „czterech stron świata” miała prezentować całość o charakterze dostępnego ludziom uniwersum, poza którym nie istnieje *profanum*, ponieważ tam swoje miejsce mają już tylko bogowie²¹. Ona nie była przypadkowym, incydentalnym pomysłem. Trafnie oddawała uczucia i ambicje ludzi tamtych czasów. Dlatego zakorzeniła się mocno w świadomości ówczesnych elit. Znajdujemy ją po upływie stuleci nie tylko w babilońskim Kodeksie Hammurabiego²², ogłoszonym w pierwszej połowie XVIII w. p.n.e., z górą czterysta lat po upadku tej niezwyklej potęgi, jaką był imperialny Akad. Występuje jeszcze także w dokumentach z czasów Asurbanipala²³, ostatniego wielkiego władcy asyryjskiego, żyjącego w VII w. p.n.e.

O ile treść wczesnych inskrypcji koncentruje się wokół podkreślania odwieczności i ciągłości władzy królewskiej realizowanej z woli bogów, to szczególnie w Mezopotamii powoli zaczyna chodzić już o coś zupełnie innego: o chwałę władców osiągniętą dzięki czynom podejmowanym w imię misji realizowanej z woli bogów w wielkiej przestrzeni. W ten sposób myśl ludzka kreowała nową interpretację sensu egzystencji zbiorowej, która miała znaleźć praktyczne zastosowanie w dojrzałej mobilizacji i ekspansji politycznej. Ona przyczyniła się do zorganizowania naszego gatunku w przeciągu kilku tysięcy lat w wielkie jednostki, gotowe zmierzać do ustanowienia nieprzypadkowego porządku, dzięki rozwinięciu zdolności do posługiwania się wszystkimi dostępnymi środkami. W końcu przyniosła podział pomiędzy nie całej przestrzeni globu ziemskiego nadającej się do zamieszkania przez ludzi.

Mobilizacja polityczna kształtowała się powoli w sieci stosunków społecznych Mezopotamii w czasie czwartego i trzeciego tysiąclecia p.n.e. W ideologii i strukturach organizacyjnych Akadu obserwujemy ją już w całkowicie dojrzałej postaci imperium, zmierzającego do bycia światem samym w sobie, poza którym istnieje tylko wymiar dostępny bogom. Imperium, chociaż jest nośnikiem cywilizacji, ostatecznie trwa tylko politycznie, dzięki działaniom opartym na wykorzystaniu wszystkich dostępnych środków celem budowy potęgi, której nie może równać się

²¹ P. Michałowski, *Memory and deed: the historiography of the political expansion of the Akkad state*, [w:] tamże, s. 87–88.

²² *Kodeks Hammurabiego*, Warszawa 1996, s. 75–76.

²³ H. Saggs, *Wielkość i upadek Babilonii*, Warszawa 1973, s. 232.

jakikolwiek inne ludzkie zgrupowanie. Ono poddane jest tylko bogom, działa z ich nadania i realizuje ich wolę.

Imperia, jakie wykształciły się wskutek ewolucji społecznej, nie były szczególnymi podmiotami, które miały rozgrywać swoje interesy w walce z rywalami i przewodzić innym potęgom. One nie zmierzały do hegemonii, lecz ich celem była powszechna dominacja²⁴, oparta na kontroli zasobów, sił i zachowań ludzkich. Dlatego imperia, z racji przypisanej sobie uniwersalnej misji, gardziły obcymi i polityką zagraniczną, tę ostatnią pojmując ją jako coś, co po prostu nie przystoi ośrodkowi powołanemu przez bogów do realizacji działań nie podlegających jakimkolwiek limitowaniu przez innych ludzi. W fazie wzrostu redukowały one działania polityczne do koniecznego minimum, dyplomację zastępując operacjami własnych armii, wymazującymi napotkane granice, przeobrażając świat w obiekt własnej polityki wewnętrznej, opartej na jednolitej wizji porządku.

Gdy pojawiły się pierwsze imperia, polityka osiągnęła swoją ekstremalną formę, realizowaną przez ośrodek wyposażony w wizję uniwersalnej potęgi, dysponującej środkami zdającymi się nie mieć granic, nie podlegającej jakimkolwiek *profanum*, także siłom wewnętrznej erozji. Odczucie to było złudzeniem, ale te w polityce zawsze odgrywały ogromną rolę. Przekonanie o zajmowaniu pozycji najwyższej potęgi dostarczało uczucia mocy. Ono określało postępowanie imperium.

Być może skoncentrowani na budowie panowania w obrębie świeckiego uniwersum królowie Akadu byli pierwszymi, którzy dysponowali dojrzałą, jednoznaczną polityczną wizją wielkiej przestrzeni pojmowanej jako obiekt ekspansji i dominacji, popularną później wśród tych przedstawicieli gatunku ludzkiego, którzy zdołali stanąć na czele potęg zdających się im samym i współczesnym nie mieć granic. W każdym razie wyrażali nową tendencję ewolucji społecznej, jaka wyłoniła się w obrębie naszego gatunku: politycznego grupowania się ludzi w samodzielne potęgi i rozszerzania w całej dostępnej przestrzeni przy wykorzystaniu wszelkich nadających się do opanowania środków. Wtedy ostatecznie polityka, po długim okresie zmian inicjujących jej powstanie, zaczęła przyjmować dojrzałą postać, jako specyficzna forma działalności, inna, aniżeli dowolne użycie przemocy, gospodarowanie, czy wreszcie różnorodna twórczość kulturowa. Ona czerpała z nich wszystkich i nie ograniczała się do nich, aby uprawiając ją, zgrupowani razem ludzie mogli zbiorowo sięgać

²⁴ M. Dole, *Empires*, Ithaca 1996, s. 40.

po coś zupełnie nowego: panowanie nad wielką przestrzenią i dostępnymi w niej zasobami. Historia Mezopotamii, Egiptu i Chin znakomicie obrazuje nam te procesy, zwłaszcza, gdy możemy poznać wizje mobilizujące do działania elity kierujące tymi potęgami.

Mobilizacja w wielkiej przestrzeni

Analiza zgromadzonych wyników badań archeologicznych pozwala stwierdzić, że rozwój mobilizacji politycznej stawał się od czwartego tysiąclecia p.n.e. kluczowym składnikiem przemian prowadzących do kształtowania się stosunków społecznych gatunku ludzkiego w wielkiej przestrzeni. Dzięki niej zostały położone podwaliny pod kolejne cywilizacje, które powstawały tam, gdzie środowisko umożliwiało najszybszy rozwój pierwotnego rolnictwa. Cywilizacje Mezopotamii, Egiptu, Chin i wszystkie późniejsze, były zjawiskami kulturowymi, opartymi na ideach i kompleksowych wizjach, ale możliwymi tylko w wyniku szczególnego rozwoju gospodarczego i efektywnej mobilizacji politycznej. Nawet, jeśli owa mobilizacja prowadziła do utrwalenia podziałów politycznych w ich obrębie.

Początki organizacji politycznej i działania politycznego kształtowały się w warunkach funkcjonowania społeczności ludzkich pojmujących siebie jako trwałe element kosmosu, w którym zachodzą cykliczne procesy wzrostu i obumierania, dające się zaobserwować w naturze. Musiały być one silnie przeżywane uczuciowo, gdyż od nich zależał los członków zbiorowości, które pokusiły się o rezygnację z prostego łowiectwa i zbieractwa. Ci ludzie poświęcali wiele wysiłku utrzymaniu porządku, uchodzącego w ich oczach za naturalny i konieczny, ale przede wszystkim pozwalającego na rozwijanie działalności gospodarczej. Ona wyposażała ich w środki niedostępne koczownikom i powodowała, że zdobywali przewagę w walce o zasoby, podnosząc liczebność własnej populacji. Nie tylko jednak dlatego, że sadzili rośliny i hodowali zwierzęta, ale ponieważ odczuwali szczególny sens własnej egzystencji w obrębie kosmosu i przejawiali związane z tym ambicje.

W ten sposób mobilizacja polityczna przesądzała o przetrwaniu i warunkach egzystencji ludzi wchodzących w skład coraz liczniejszych populacji. Kolejne całości polityczne, nadal odnoszące swoje bytowanie do ładu kosmosu, zaczynały w sobie widzieć potęgi działające z woli boga. Umacniało to przekonanie o konieczności ustanawiania nieprzypadkowego, konkretnego porządku w dostępnej przestrzeni. Był on pre-

zentowany jako miły Bogu, coraz bardziej jednak stawał się wynikiem ambicji i woli rządzących elit. Ta tendencja rozwojowa miała utrwalić się w następnych tysiącletniach w obrębie gatunku ludzkiego i doprowadzić do jego panowania nad całym mu dostępnym światem. Gdy tylko nieliczne zjednoczenia ludzi chciały ustanowić swoje panowanie w wielkiej przestrzeni, inne musiały czynić to samo. W ten sposób gatunek ludzki został skazany na grupowanie się w silnie rywalizujące ze sobą całości, z których każda składała się ze specyficznej zbiorowości i dysponowała własną wizją ładu. Z nią jej członkowie, czy tego chcieli czy nie, wiązali swój los.

Z treści wiary religijnej wynikało początkowo przeświadczenie o istnieniu porządku społecznego, który trzeba utrzymać wszystkimi środkami, za wszelką cenę. Z czasem jednak pojawiła się idea zupełnie innego ładu, zmodyfikowanego, wyobrazonego, wymagającego ustanowienia poprzez walkę realizowaną w wielkiej przestrzeni, każdym środkiem, jaki tylko da się uruchomić. Ona miała zyskiwać na znaczeniu w kolejnych tysiącletniach i sprzyjać regulowaniu wzajemnych zachowań wielkich zbiorowości.

W efekcie powstania terytorialnych organizacji grupujących ludzi w wielkiej przestrzeni i zdolnych posługiwać się wszystkimi koniecznymi do przetrwania i ekspansji środkami, zaczęły się wyłaniać potęgi o rosnącej zdolności panowania nad światem. Stopniowo one dzieliły go pomiędzy siebie. Życie ludzi poza takimi organizacjami politycznymi stało się niemożliwe. Obecnie, w swojej narodowej formie, władają one światem, tworząc układ określany mianem „systemu stosunków międzynarodowych”. Jego geneza sięga faktycznie nie niejasnych, powikłanych początków narodów, ale okresu wyłaniania się podmiotów politycznych, grupujących zbiorowości ludzkie i panujących w wielkiej przestrzeni.

Dzisiejsze stosunki międzynarodowe zaczęły się wyodrębniać, kiedy pojawiły się pierwsze terytorialnie umiejscowione organizacje, zdolne ugruntować swoją pozycję nie tylko przemocą i gospodarczo, ale także wizjami powszechnego porządku. One, jak żadne inne, operowały w wielkiej przestrzeni wszelkimi znajdującymi się w ich zasięgu środkami. Potem wszystko było już tylko dodatkiem do politycznej organizacji terytorialnej, określającym nie jej istotę, ale formę w danym okresie czasu. Ona, gdy była zdolna do walki o przetrwanie, dostosowywała się do zewnętrznych wobec niej układów sił, rozstrzygających o jej losie.

STRESZCZENIE

Polityka jest specyficzną formą działania ludzkich zbiorowości, które – w wyniku ewolucji stosunków społecznych – zostały zmobilizowane do ustanawiania, w wielkiej przestrzeni i przy zastosowaniu wszelkich dostępnych środków, porządku uznawanego przez nie za konieczny. Polityka jako specyficzna aktywność społeczna wyłoniła się w odrębnych niszach ekologicznych. Najpierw w Mezopotamii, Egipcie i Chinach w czwartym i trzecim tysiącleciu p.n.e., po zainicjowaniu rolnictwa i osiągnięciu przez niego poziomu wydajności pozwalającego radykalnie podnieść liczebność populacji ludzkiej, do rozmiarów wymuszających grupowanie się jej członków w podmioty skupiające osobniki niespokrewnione i zdolne rywalizować ze sobą w wielkiej przestrzeni. Następnie politykę zaczęto uprawić na pozostałych, nadających się do zamieszkania przez człowieka obszarach Ziemi.

Ryszard Skarżyński

THE ORIGINS OF POLITICS AND THE BEGINNING OF PREHISTORY OF INTERNATIONAL RELATIONS

Politics is the specific form of action in human communities that, as a result of the evolution of social relations, were mobilized to establish – in huge areas and by use of all available measures – the order they regarded as the necessary one. As a specific social activity, politics emerged in separate habitats. At first in Mesopotamia, Egypt and China in the fourth and third millennium BC, when agriculture was initiated and it achieved the efficiency that allowed increasing human population radically to the size forcing people to form groups of non-related individuals, capable of competing against each other in a large area. Then, politics appeared in other areas of our planet inhabited by people.